

Kalendarzyk tygodniowy:

Piat. Wielki. św. Waler.
Sob. Wielka. św. Anastaz.
Niedz. WIELKANOC.
Pop. WIELKANOCNY.
Wt. św. Bogumiła.
Sr. św. Tymona M.
Czw. św. Silpcjusza.

Wschód słońca godz. 5 m. 9
Zachód słońca godz. 6 m. 53
Dług dnia godz. 13 m. 37
Przybyło dnia g. 6 m. 10

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:
Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70
ZAGRANICĄ:
Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 598.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Piątek, dnia 14 kwietnia 1911 roku.

Kantory: własny w Brzozowie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkę; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ przed tekstem 50 kop. za wiersz pet. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 5 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Teatr Popularny
A. MIELEWSKIEGO
(KONSTANTYNOWSKA 16.)

Niedziela o g. 3 po poł. „STARE MIASTO“.
o g. 8 min. 15 „ZDZIEŻY TUŁACZ“.
Poniedziałek o g. 3 po poł. „PAN WOŁODYJOWSKA“.
o g. 8 min. 15 „JUDYTA I HOLOFERNES“.
Wtorek o g. 3 po poł. „KROLOWA WANDA“.
o g. 8 min. 15 „STARE MIASTO“.

Pijcie najlepsze piwo
z browaru 1298

C. Stryckiego w Rydze

oraz zagraniczne „PILZEŃSKI PRAZDROJ“ z browaru Mieszczańskiego w Pilźnie
poleca takowe w beczkach syfonach i butelkach

A. Domański ul. Piotrkowska № 215

Dostać można we wszystkich Restauracjach i Handlach Win w Łodzi, Zgierzu i Pabianicach.

Teatr Łódzki
(Cegielniana 63)

Niedziela o g. 3 popoł. „Król Ryszard III“.
o 8.15 wiecz. „Złodziej amator“.
Poniedziałek o 3 pp. „Madame Sans Gêne“.
o 8.15 w. „Rubikon“.
Wtorek o godz. 3 popoł. „Rubikon“.
o godz. 8.15 wiecz. „Po nad sity“.

Na Wielki Piątek.

Tak mi się czasem wydaje, o Chryste!
Że nie tam kędyś daleko, za morzem,
Aleś tu a nas miał drogi cierniste
I żeś tu naszym przechadzał się zbożem,
Puszczając palce po falach tych kłosów,
Co mają ludzki jęk i echa głosów.

I zdaje mi się, że te nasze sosny,
Te brzozy białe płaczące wśród niwy,
To był ogrójec męki Twej żaloszny,
To były Twoje miesięczne oliwy,
I że w tej nocy Twój pot kapnął krwawy
Na leśne ziola nasze i na trawy.

I że tu w którejś z naszych chat, o Panie,
Gdzie przez tułaczy wytarte są progi,
Był Twój wieczernik smętny, i rozstanie,
I chleb łamany z braćmi i te trębogi,
By słów ostatnich nie wydały ściany
I pożegnania kielich krwią nalany.

I zdaje mi się, żeś tu był pojmany,
W pęta zakaty i sieczon a ślapy,
Bo tak mi Chryste, znajome Twe rany
I siność Twoja i katów Twych kapa,
I świst rzemieni, co krają, jak nożem,
Że to nie mogło być tam gdzieś za morzem.

I zdaje mi się, żeś tu kędyś blisko,
Upadł pod krzyżem na nasze ściernisko,
I żeś krwią Swoją tę ziemię zakrwawił,
I na niej ślady męki Twej zostawił,
Że patrzę nieraz na pola te pastę,
Jako na oną z Jeruzalem chasę.

I widzę we mgłę ponurej, z daleka
Z twarzą znękaną, z łachmanem na grzbiecie
Pochylnego ku ziemi człowieka,
Którego barki krzyż ogromny gniecie
I wiem, że to jest Cyrenejczyk Chrysta,
A resztę mgła mi kryje, mgła śnieżysta.

I zdaje mi się, żeś tu wyrzekł słowa:
„Eli, eloi, Lama sabachtani“,
Że ta z ramienia wisnęła Ci głowa
I żeś tu skonał i szedł do otchłani,
Gdzie wszystko chwili wybawienia czeka,
Od martwych głazów, do serca człowieka.

I zdaje mi się, że tu leżysz w grobie,
Który jest wielkim przywalon kamieniem
I że straż pilna czyni się przy Tobie...
Ale ja czekam z tęsknotą i drżeniem,
Bo wiem i czuję, że też tu, o Panie,
W dnia trzecim będzie Twoje Zmartwych-
wstanie.

MARYA KONOPNICKA.

Projekty wodociągów i kanalizacji miasta Łodzi

przez inżyniera W. H. Lindley'a.

(Dalszy ciąg — patrz № 85).

Projekt podziału wody.

Ze względów ekonomicznych i z uwagi na istniejące miejscowe stosunki, granice obszarów zaopatrzenia w wodę przyjęto następujące:

Na północ granica wpada z linią rozdziału wód Łódki i jej dopływu Bałutki. Ogranicza przedmieście Bałuty i wsie Żubardź i Radogoszcz. Na wschodzie granica idzie wzdłuż granicy przedmieści i przechodzi na zachód od cmentarzy w Dolach do granicy miasta aż do wysokiego wzgórza w Budach Stokowskich. Stąd granica wschodnia skierowywa się prawie dokładnie ku połu-

dniovi przez Widzew do drogi żelaznej obwodowej. Droga obwodowa tworzy dalej granicę obszaru zaopatrzenia w wodę na wschód, południe i zachód do dworca w Karolewie i zamyka tym sposobem wsie Zarzew, Dąbrowę częściowo, a wsie Julianów, Dąbrowkę Małą, Chojny, Rokicie Nowe i Rokicie Stare zupełnie. Dalej przechodzi na zachodzie wzdłuż drogi żelaznej Warszawsko-Kaliskiej, aż do spotkania się z granicą północną.

Ten obszar podzielony został na trzy strefy: Miasto wewnętrzne obejmuje 572 ha., miasto zewnętrzne 2,195 ha. i przedmieścia 1,608 ha., razem więc obszar do zaopatrzenia w wodę 4,375 ha. Jako rozchód wody, z uwagi na potrzeby przemysłu, przyjęto następujące liczby na mieszkańca w ciągu doby:

dla miasta wewnętrznego	200 litrów
„ „ zewnętrznego	150 „
„ przedmieścia	130 „

Siec rur jest obliczana na największy rozchód w ciągu godziny dnia letniego. Rozchód ten przyjęto o 50% większy, niż średni rozchód godzinowy dnia letniego.

Do urządzenia zbiorników mogą być wzięte pod uwagę tylko 3 wysokie punkty w północno-wschodniej części obszaru, a mianowicie wzgórze Sikawa, leżące na wysokości 267 m. nad poziomem morza, wzgórze Budy Sikawskie na 272 m. i wzgórze Budy Stokowskie na 261 m. Z tych punktów ostatnio wymieniony leży najbliżej miasta, a przytem jest nadogodniejszy ze względu na doprowadzenie głównych przewodów. Z tego punktu, przy urządzeniu rezerwoarów ze średnim poziomem wody na wysokości + 256 m., można zaopatrzyć cały obszar, leżący poniżej + 225 m., w wodę, która w najwyższych częściach tego będzie posiadała ciśnienia trzech atmosfer. Miejscowości, położone powyżej + 225 m., zajmują 375 ha., tak, że ze zbiorników w Budach Stokowskich 4,000 ha., t. j. 91% całkowitego obszaru zasilanego wodą, może być zaopatrzone w ciśnienie powyżej trzech atmosfer.

Dla miejscowości, leżące wyżej, niż + 225 m., będzie zabezpieczone dostarczanie wody na wyższe piętra za pośrednictwem zbiorników domowych, napełniających się podczas nocy i mających zapas wody na potrzeby dzienne. Takie zbiorniki mogą być urządzone do wysokości + 255 i 256 m. Musiałyby być zrobione podobne instalacje i w innych częściach miasta, gdzie wybudowanoby osobiłwie wysokie gmachy i dla których ciśnienie w sieci rur nie wystarczyloby na dostarczanie wody do najwyżej położonych pomieszczeń.

Urządzenia zbiorników są zaprojektowane na zupełną budowę z objętością 160,000 metrów sześciennych. Ta objętość odpowiada największemu zapotrzebowaniu dziennemu wody i wyrównywa nietylko przy regulacji eksploatacji wahaniami przy godzinowym rozbiórce, lecz także najrozmaitszy rozchód w dniach tygodnia, a tym sposobem zabezpiecza ekonomiczne zużytkowanie całego urządzenia wodociągowego, a więc czer-

pania wody, urządzeń oczyszczających, stacyj pomp i przewodu.

Przewidziano 4 grupy zbiorników, z których każda składa się z dwóch oddziałów. Objętość jednej grupy w zbiorniku zawiera 40,000 m sześć., wskutek podziału zbiorników jest możliwość budowy ich stosownie do potrzeby. Głębokość wody w zbiornikach wynosi 5 metrów, zbiorniki są projektowane z cegły i od niebezpieczeństwa będą ochronione warstwą gliny pod spodem i wzdłuż murów bocznych. Pokrycie będzie się składało ze sklepień kopułowych, opierających się na słupach granitowych.

Siec rur w mieście, jak powyżej wspomniano, została obliczona na największy rozbiór wody na godzinę w dzień letni. Oprócz tego przy obliczaniu przewodów jest wzięta pod uwagę ta ilość wody, jaka jest konieczna w czasie pożaru. Woda do gaszenia pożaru może być brana z przewodu, bez szkodliwego zmniejszenia ciśnienia w tychże.

Pojedyńcze przewody miejskiej sieci rur różniącą się stosownie do ich zadań na przewody główne, rozdzielcze i boczne. Przewody główne doprowadzają wodę ze zbiorników możliwie najkrótszą drogą do środka zaopatrywanego przez nich obszaru. Od nich odgałęziają się przewody rozdzielające, dostarczające dalej wodę do przewodów bocznych. Przewody boczne będą ułożone na wszystkich ulicach miasta, także i na tych, na których będą ułożone przewody główne i rozdzielcze, i będą służyły do połączenia z wodociągiem posesyi i do ustawienia kranów pożarnych. Przewody boczne będą się łączyły, o ile to można, z przewodami rozdzielczymi i tylko wyjątkowo z przewodami głównymi. Tym sposobem prawidłowe działanie tych ostatnich będzie więcej zabezpieczone. Przewody główne prowadzą wogóle ze wschodu na zachód w odległości od siebie 400—700 m. Przewody rozdzielcze ułożone będą prostopadle do przewodów głównych w kierunku z południa na północ, w odległości wzajemnej 500—700 m. Siec rur jest zaprojektowana jako cyrkulacyjna. W całości będzie zbudowanych 5 przewodów głównych, biorących wodę ze zbiorników w Budach Stokowskich.

Przewody główne otrzymają średnice 600, 700 i 800 mm. przy zbiornikach i będą się zmniejszały przy końcu zasilanego obszaru na stronie wschodniej do 250 i 300 mm. Przewody rozdzielcze będą miały wogóle średnice 200 i 250 mm. Przewód rozdzielczy na ul. Widzewskiej i dalszy ciąg tegoż ku północy do Balut utworzy połączenie pomiędzy przewodami głównymi w przybliżeniu w pośrodku tychże pomiędzy zbiornikami i końcem zasilanego obszaru na zachodzie. Przewód więc wspomniany może zatem służyć do wzajemnego zasilania przewodów głównych i z tego powodu otrzyma średnicę 400 mm. Przewody boczne są obliczone na największy rozbiór wody podczas pożaru. Średnice tych przewodów zmieniają się od 150 do 100 mm.

Na przewodach głównych i rozdzielczych są wstawione zatwory, ażeby w razie potrzeby wyłączyć pewne odcinki. Siec przewodów bocznych otrzyma hydranty, częściowo jako hydranty uliczne, częściowo jako zwyczajne krany pożarowe. Pierwsze będą urządzone w tych miejscach gdzie napełnienie wodą miejskich beczek do polewania ulic okaże się najwygodniejszym, krany zaś pożarowe na skrzyżowaniach ulic i w prawidłowych odstępach pomiędzy nimi. Siec boczna otrzyma odpowiednie odgałęzienie, ażeby w razie potrzeby można było ustawić hydrant co 40 m. Na początek będzie dostatecznym ustawienie hydrantów co 80 m. Przewidziano również studnie publiczne, ażeby uboższej ludności miasta umożliwić korzystanie z wody i w punktach najruchliwszych wydawać wodę bezpłatnie.

(d. c. n.)

Kradzież dokumentów dyplomatycznych we Francyi.

Wykryta we francuskim ministerium spraw zagranicznych kradzież dokumentów, zrobiła w Paryżu wielkie wrażenie — tem większe, że po raz pierwszy ujawniono podobne nadużycie w urzędzie spraw zagranicznych. Chociaż zarówno ministerium, jak policya i władze śledcze zachowują w całej sprawie bezwzględne milczenie, coś niecoś jednak przedostało się do prasy.

Co się tyczy samych oskarżonych, to główny winowajca, René Roué, aplikant w ministerium spraw zagranicznych, liży dopiero 22 lata. W ministerium pracował od dwóch lat i miał już tytuł wicekonsula. W czasach ostatnich czynności jego polegały na klasyfikowaniu raportów, otrzymywanych od agentów dyplomatycznych francuskich. Dokumenty te są naturalnie tajemnicą urzędową. Roué jest synem byłego konsula francuskiego w Bagdadzie, oeonie emeryta.

Drugi aresztowany, agent nieurzędowy angielskiego urzędu spraw zagranicznych, Bernard Maimon, jest obywatelem angielskim, z pochodzenia arabem (zdaje się, właściwie żydem). Jest to człowiek już starszy, który podobno miał dawniej znaczny wpływ w Konstantynopolu i Azji Mniejszej, gdzie mieszkał przez czas dłuższy. Mówią, że Maimon swojego czasu otrzymał od sultana Abdul-Hamida koncesję na kolej Bagdadzką, którą mu potem, na życzenie cesarza Wilhelma odjęto (?). Dawniej odbył Maimon podróż do środkowej Arabii i wyniki tych badań ogłosił w Turcyi. Po detronizacji Abdul-Hamida wpływ jego w Konstantynopolu upadł. Opuszczył wtedy miasto i przeniósł się na stałe do Paryża.

Trzeci więzień, Pillez, jest francuzem. Jako sekretarz Maimona, odgrywał w całej tej sprawie rolę podrzędną.

Kradzieże, których się dopuszczała spółka, dotyczyły dokumentów, traktujących o stosunkach politycznych na Wschodzie. Sądzić przynajmniej tak można, ze względu na przeszłość Maimona i dawne stanowisko ojca Roué'a.

Pierwsze podejrzenie, co do Roué'a powzięto w ministerium już na początku lutego. Owczesny minister spraw zagranicznych, Pichon, przekonawszy się osobiście o słuszności poszlak, przekazał sprawę władzom sądowym, które zaczęły śledzić dyskretnie podejrzanych przez policję tajną. Śledztwo prowadzone było tak ostrożnie, że nie tylko podejrzani, ale nawet ich otoczenie, nie spostrzegłi się wcale. Gdy się przekonano, że poszlaki były słuszne, uwięziono Roué'a, Maimon'a i Pillez'a. Dokonano tego już w dniu 31 marca, przez pięć dni jednak zdołano utrzymać więzienie w tajemnicy i przejmować listy, adresowane do więźniów. Listy te dostarczyły nowych dowodów zdrady.

Roué miał popełnić zdradę stanu na rzecz Anglii. Rozmiary przestępstwa nie są wiadome nawet w przybliżeniu, pisma twierdzą jednak, że chodzi o rzecz wielkiej wagi. Uwięzieni mają podobno wielu współników.

Ze strony urzędowej starają się do pewnego stopnia zbagatelizować sprawę. W ministerium utrzymują, że dokumenty, ukradzione przez Roué'a, były mniej ważne. Roué miał być zajęty klasyfikowaniem depesz i raportów tylko treści handlowej. Do wyższej polityki przystępu nie miał. Powtarzał wprawdzie Maimonowi podsłuchane urywki rozmów wyższych urzędników ministerium, nie jednak ważnego z ministerium nie wyniósł. Maimon miał być z jego usług niezadowolony.

Sprawa robotnicza.

Zaledwie kilka lat temu sprawa robotnicza przykuwała ogólną uwagę: ministerium przemysłu i handlu pracowało nad niezliczonymi projektami z dziedziny prawodawstwa robotniczego, sekundo wało mu ministerium skarbu i komunikacji; każde z nich zamierzało przedsięwziąć to i owo dla swoich robotników.

Interesowali się kwestyą robotniczą i przemysłowcy, na zjazdach ich zapadały w tym kierunku różne uchwały, które wprawdzie tyle pomagały robotnikom, co umarłemu kadzidło, rozpowszechniały jednak w społeczeństwie złudne przekonanie, że przemysłowcom drogie są interesy „maluczkich“.

W miarę tego jednak, jak uspakajaly się wzburzone fale ruchu społecznego — słabło zainteresowanie kwestyą robotniczą i ministerów, i przemysłowców i t. zw. instytucji prawodawczych: ani jeden z licznego szeregu projektów prawodawczych w tej dziedzinie nie został dotychczas przeprowadzony, a przecież niektóre z nich od połowy roku 1908 leżą w Dumie. Komisya robotnicza Dumy urządziła strajk generalny i strajkuje od lat trzech.

Nawet urzędowy organ ministerium skarbu uważa to za anormalne, a minister Kokowcew (którego przecież o nadmiar życzliwości dla robotników posądzić trudno) oświadczył jeszcze w roku 1909 (mówiąc o terminie urzeczywistnienia prawa o ubezpieczeniu robotników), „nim słońce wszędzie — rosa czy wyje“.

Nawiązując do tych słów ministra — urzędowy jego organ „Torg. Promysl. Gaz.“ pisze: przepowiednia ta okazała się proroczą. Dotychczas jeszcze projekty nie zostały rozważone przez Dumę. Kiedy się to stanie — niewiadomo. Gdyby nawet przypuścić, że wreszcie projekty ubezpieczeniowe będą rozważane przez Dumę podczas sesyi obecnej, na co jest bardzo mało widoków, to i wtedy byłoby rzeczą wątpliwą, by tak skomplikowane kwestye przeszły bez przeszkód przez Izbę wyższą. Z łatwością stać się może, że długa procedura drogi prawodawczej nie skończy się w terminie legislatury trzeciej Dumy, a wtedy trzeba będzie zaczynać od nowa“.

„O sprawie robotniczej zapomniano“, — stwierdza urzędówka ministerjalna i dodaje dla poparcia słów swoich, że ogólnopañstwowa organizacja przemysłowców na świeżo odbyty zjazd swój nie przygotowała w tej sprawie żadnego referatu, jakgdyby jej wcale nie było. To też specjalnego znaczenia nabiera wystąpienie członka Dumy Wł. Żukowskiego, który na zjeździe tym oświadczył: — „możliwie szybkiego urzeczywistnienia prawodawstwa robotniczego wymaga cały układ życia naszego, nie wiemy bowiem, jakie nas burze i wichry czekają“.

Nawiązując do tego przemówienia, wspomniana wyżej urzędówka ministerjalna pisze: „Czas, czas oddawna energiczniej pełnać naprzód odłożone projekty praw o robotnikach, nie oczekując nadejścia takich warunków, przy których zająć się nimi trzeba byłoby pod naciskiem jakichś specjalnych warunków“.

Czy te głosy ostrzegawcze, którym trudno o omówić kompetencyi, — przekonają fabrykantów i Dumę — jest rzeczą wątpliwą.

O język państwowy w kościołach.

Zbliżona do bractw prawosławnych w Kownie „Litowska Rus“, donosi, że ministerium spraw wewnętrznych zaleciło wszystkim zwierzchnikom djecezyi rz.-katolickich wydanie okólnika, nakazującego w 20-tą rocznicę usamodzielnienia włościan we wszystkich kościołach po nabożeństwie wygłoszenie stosownej nauki. Na skutek tego J. E. Administrator djecezyi wileńskiej, ks. Michałkiewicz, wydał rozporządzenie, ażeby w dniu tym we wszystkich parafiach djecezyi wygłoszono kazania okolicznościowe w językach polskim i litewskim.

„Dowiedziawszy się o powyższem zarządzeniu ks. Administratora, pisze „Litowska Rus“, minister spraw wewnętrznych uznał, że ograniczenie się do dwóch tylko wymienionych języków nie było usprawiedliwione żadnymi okolicznościami. Należało bowiem, zdaniem ministra, do aktu usamodzielnienia włościan, jako do aktu znaczenia ogólnopañstwowego, stosować język „stanowiący mowę przyrodzoną danych włościan, zwłaszcza ze gub. grodzieńska zaludniona jest prawie wyłącznie przez włościan rosyjskich, zaś włościanie narodowości polskiej i litewskiej stanowią w gubernii wymienionej mniejszość, skupioną na przestrzeni nieznacznej w miejscowościach wyraźnie określonych. W tych okolicznościach wygłoszenie nauki w danym wypadku nawet treści nie religijnej, lecz świeckiej, jest obrażającym dla narodowości rosyjskiej, podeptaniem praw jej języka, który ponadto jest państwowy. Przeto powyższe rozporządzenie ks. Michałkiewicza uznane zostało za dążenie przy pomocy Kościoła i spraw z nim związanych, do współdziałania w wynaradawianiu narodu rosyjskiego i rdzennie rosyjskiej miejscowości“.

Na zasadzie powyższego minister zażądał od J. E. ks. Administratora wyjaśnień.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Waclawa. Jutro Nosiława.

MUZEUUM (Zielona 8). Godziennia otwarte Muzeum nauki i sztuki od g. 4 pp do 10 w.; w niedziele i święta od g. 12 w poł. do 10 w.

Narodowość austriacka. Pod nagłówkiem „Austriacy w Czechochowie” umieszcza „Dziennik Czechoch.” wzmiankę o wycieczce uczniów szkół galicyjskich. Ciekawem jest przeto, do jakiej narodowości zalicza się autor owej wzmianki, mieszcząc w obrębie państwa rosyjskiego?

Ogrody robotnicze. Towarzystwo ogrodów robotniczych w Lublinie, zawiązane w roku zeszłym, odwołuje się za pośrednictwem prasy miejscowej do tych właścicieli gruntów bądź to w mieście, bądź w pobliżu miasta, którzy posiadają place wolne, ażeby je oddali do czasowego użytkowania robotników, obowiązując się nie przeszkadzać żadnym układom o ich sprzedaż lub dzierżawę.

Z CESARSTWA.

Starożytny dzwon. Rosyjska gazeta „Wolga” podaje w korespondencji z nięgorodzkiej gubernii co następuje: Wsi Kamionce znajduje się zasługująca na uwagę amatorów archeologii starożytność: dzwon — prawie rówieśnik chrztu Rusi. Jest on nieduży, waży około pięciu pudów, posiada zaś ozdoby w stylu zachodnim i napis łaciński: „Ave, maris stella, Dei mater alma atque semper virgo” i t. d. Rysunki, napis i data 1003 r., zachowane doskonale, barwa dzwonu ciemna. Miejscowe podanie głosi, że dzwon ów dostał się do wsi Kamionki z jakiejś świątyni wasilkowskiego powiatu. Należałoby, dodaje gazeta, aby pochodzenie zabytku zostało stwierdzone przez kompetentnych archeologów.

Z PETERSBURGA.

Z Petersburga donoszą: W Radzie państwa, pod przewodnictwem Golubiewa rozpatrywano projekt prawa o urządzeniu rolnem. Referent Stisziński scharakteryzował projekt, jako drugi akt prawodawczej trylogii, rozpoczętej wydaniem ukazu z d. 22 lutego 1906 r. Określiwszy ważne znaczenie prawa odnosnie do zniesienia zasadniczych niedomagań rolnictwa włościańskiego i władania ziemią, referent wyraził nadzieję, że projekt ten stworzy dla gospodarstwa rosyjskiego i polskiego nadzwyczaj korzystne warunki i pozwoli Rosji zająć na wszechświatowym rynku produktów rolnych należne stanowisko względem konkurencyj. Zarządzający rolnictwem poparli cyfrowymi danymi, jak mianowicie ludność przyjęła przedsięwzięcie rządu w sprawie urządzenia rolnego. Dotychczas już 5 milionów dziesięciu uregulowanych przyjęła ludność. Po wydaniu prawa o regulacji gruntów, stan ten podniesie się znacznie.

Z dzielnic polskich.

Z KRAKOWA. Polityca odkryła nowe fałszerstwa obrazów wybitnych artystów. Malarze, którzy dopuszczali się tych podrabia usiłują wykupować fałszyki, obawiając się odpowiedzialności sądowej.

— W nocy na dworcu kolejowym podczas przeładowywania przesyłek z wozu pocztowego nastąpił wybuch. Ogień zaraz stłumiono. Przyczyna niewyjaśniona.

ZE LWOWA. Na dzień 3 maja przybędzie do Lwowa wycieczka węgierska, w której udział weźmie kilkadziesiąt osób, a między nimi profesorowie uniwersytetu i deputacja młodzieży w strojach narodowych.

— Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Władysława Floryańskiego przy nader licznych udziale publiczności. Przed gmachem teatralnym przemawiał dyrektor teatru Heller, a na ementarzu Łyczakowskim — śpiewak Okonski.

— Krajowa rada szkolna wydalila ze szkół trzech uczniów ruskich, którzy byli przywódcami ruskiej organizacji tajnej. Wśród nich znajduje się uczeń klasy siódmej, mieszkający w lokalu ruskiego Związku pedagogicznego. Jak się dalej okazuje, komitet centralny związku im. Siczynskiego, wydawał rewolucyjne pismo dla młodzieży p. t. „Żyź”.

Wywłaszczenie ziemi polskiej.

W 1910 r. pruska komisja kolonizacyjna nabyła drogą kupna 1 wielki majątek, 7 majątków rycerskich, 12 innych majątków oraz 38 gospodarstwa chłopskie, objętości, ogólnej 14,898 hektarów za cenę 16 1/2 miliona marek. Mianowicie nabyła komisja w Prusach Zachodnich 7020 w obwodzie regencji poznańskiej 3110, a w obwodzie bydgoskim 4768 hektarów.

W tem kupiła komisja od Polaków 3 majątki i 13 gospodarstw chłopskich objętości 1366 hektarów. Reszta zakupionej ziemi objętości 13532 hektarów, którą komisja zakupiła, znajdowała się poprzednio w posiadaniu Niemców. Komisja kolonizacyjna od założenia swego aż do końca 1910 r. wykupiła ogółem 385,460 hektarów majątków ziemskich i 27,005 hektarów gospodarstw chłopskich za cenę 367 milionów marek. Przeciętna cena hektara ziemi w zakupionych majątkach w 1910 r. wynosiła 1034 marek, w gospodarstwach chłopskich i luźnych gruntach 1718 marek, tak że przeciętna cena hektara wynosiła 1114 marek.

Oprócz tego zajmował się rząd opieką bankrutujących właścicieli niemieckich przez to, że dawał im inne pożyczki, za co się zobowiązali hipotecznie nie sprzedawać ziemi nigdy Polakom. W tym kierunku działały: niemiecki bank włościański w Głogoku i niemiecka kasa średnio-stanowa w Poznaniu. W ten sposób wzmocniono posiadanie Niemców w Prusach Zachodnich i w Księstwie Poznańskim na 42,807 hektarach, czyli innemi słowy jest tak, że ten obszar ziemi nigdy nie może już dostać się w ręce polskie.

Dotychczas rząd wzmocnił w ten sposób posiadanie Niemców na 118,546 hektarach, a na cel ten wydano z funduszu kolonizacyjnego 48 milionów marek.

Co do sprzedaży ziemi kolonistom, memoriał podaje, że w 1910 r. komisja kolonizacyjna zawarła 1873 kontrakty sprzedaży ziemi kolonistom, z których 1579 osiągnęło moc prawną.

Ogółem sprzedano lub wydzierżawiono kolonistom w 1910 r. 20,697 hektarów ziemi, osada miała przeciętnie obszar 11,78 hektarów.

Ogółem od założenia komisji osadzono 18,507 kolonistów, którzy razem z rodzinami wzmocnili żywioł niemiecki o 111,000 głów. Osadnicy osiedlili w ubiegłym roku, pochodzą mianowicie 264 z Prus Zachodnich, 493 z Księstwa Poznańskiego, 3 z Prus Wschodnich, 16 z Brandenburgii, 53 z Pomorza, 62 ze Śląska, 73 z Saksonii, 51 z Hanoweru 132 z Westfalii, 47 z Hesen i Nassau, 8 z prowincji nadreńskiej, z reszty Niemiec 43, z po za granic państwa, a więc cudzoziemców 353.

Z osadzonych od założenia swego przez komisję kolonizacyjną 18,507 kolonistów pochodzi z Prus Zachodnich i Poznańskiego 4938, z reszty Niemiec 8802 a z zagranicy 4387. Ponieważ komisja kolonizacyjna przeciętnie liczy 6 głów na rodzinę osadnika, a ogółem stwierdza przybytek 111,000 głów, przeto około 30,000 głów tych osadników i ich rodzin już dawniej mieszkało na ziemiach polskich, tak że sztuczne pomnożenie ludności niemieckiej w Księstwie i Prusach Zachodnich wynosi około 81,000 głów.

Pod koniec 1910 r. oprócz tego na dobrach komisji kolonizacyjnej było zatrudnionych 334 robotników niezamiatych i 1494 niemieckich rodzin robotniczych i rzemieślniczych, razem 8494 głów. Oprócz tego w koloniach założonych mieszka stałe 1050 rodzin robotniczych i rzemieślniczych niemieckich i 5000 niezamiatych wzgl. niezamężnych niemieckich rzemieślników, robotników i robotnic, razem 11,000 osób.

Ogółem więc na dobrach komisji kolonizacyjnej i stworzonych przez nią koloniach żyje 131 Niemców. Na zachętę, aby robotnicy niemieccy osiedlili się na ziemiach polskich, komisja udzieliła im 33,000 marek zapomóg.

Najbardziej gniewa hakatystów ta okoliczność, że z nabytej przez komisję ziemi w 1910 r. tylko dziesiąta część pochodzi z rąk polskich a 9/10 z rąk niemieckich. Lecz i tak wstyd nas musi ogarniać, że w tym roku się znalazło aż 3 większych właścicieli ziemskich i 13 gospodarzy polskich, którzy zdradzili ojczyznę i przefrymowali 1366 hektarów ziemi polskiej w ręce niemieckie. Wycisnęli sobie piętno hańby na czele,

którego nigdy nie zatrzę. W czarnej księdze na wieczną hańbę zostaną ich nazwiska umieszczone.

Rozmaitości.

Złote zaproszenia. Kupiec moskiewski S. Spirydonow, z okazji „złotego wesela” swego, rozesał 200 sztuk zaproszeń na kartach, sporządzonych ze szczerzego złota. Każda z tych kart z zaproszeniami ważyła 20 gramów, na 200 więc zużyto okrągłe 4 kilogramy złota. Zaproszenia były nader mile widziane, wartość bowiem każdego wynosiła 100 rb., a więc 200 rozestanych zaproszeń kosztowało 20,000 rb. Metal użyty na zaproszenia pochodzi z własnych kopalni, Spirydonowa, który dorobił się olbrzymiego majątku.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W poruszonej we wczorajszym numerze „Rozwoju” sprawie funduszu, zebranego z inicjatywy ś. p. Ojca mego, Franciszka Zasackiego, zechce Szan. Redaktor umieścić następujące wyjaśnienie:

Sama, zebrana i podniesiona z „Rozwoju” przez ś. p. Ojca mego, w kwocie 92 rb. 71 k., wręczona została dr. Zygmuntowi Golcowi, jako skarbnikowi komitetu, za odpowiednim pokwitowaniem, w dniu 25 maja 1908 roku.

Jakie były dalsze losy tego funduszu, który wzrósł podobno znacznie, nie mi niewiadomo. Zaznaczyć jednak muszę, że wyraźną wolą ś. p. Ojca mego, jako inicjatora, było przeznaczenie tego funduszu na założenie w Łodzi żłobka dla podzruchów, sądzę przeto, że komitet, rozporządzający tym funduszem, uszanuje wolę ś. p. inicjatora Ojca mego.

Racz przyjąć Szan. Redaktorze wyrazy szacunku, z jakim pozostaję.

Konstanty Zasacki.

Łódź, 14 kwietnia 1911 r.

Ostatnia poczta.

— Ostatnie posiedzenie Dumy państwowej przed feryami świątecznymi odbędzie się dzisiaj.

— Z Berlina donoszą: ostatnie depeze z Paryża stwierdzają, że nowy gabinet Monisa, pomimo kilkakrotnego wotum zaufania tak, w senacie, jak w izbie deputowanych, znajduje się w położeniu krytycznym, z powodu rozruchu właścicieli winnic w Szampanii, przybierających coraz większe rozmiary. Wśród kół republikańskich panuje rozdzielenie.

— Drukarnia państwowa w Paryżu otrzymała już projekt ustawy, opracowany przez Jauresa w sprawie nowej organizacji państwowej Francji w myśl programu socjalistycznego. Projekt wraz z motywami obejmuje 600 stron druku. Motywy zawierają krytykę tarasniejszego porządku społecznego. W kołach parlamentarnych sprawia wrażenie fakt, iż projekt Jauresa zajmuje się bardzo szczegółowo organizacją armii. Postanowienia odnośne wzorowane są jednak na urządzeniach państw mieszczańsko-republikańskich np. Szwajcaryi. Służba czynna ma trwać pół roku, ale już młodzież szkolna otrzymywać ma wojskowe wykształcenie. Jądrzem armii będzie wojsko złożone z zawodowców, jedynie zawodowcy będą oficerami. Postanowienia dyscyplinarne będą bardzo surowe.

— Z Epernay donoszą: W mieście panika. Domy zamknięte, sklepy i składy zabarykadowane. Smutny widok przedstawiają okoliczne pagórki z winnicami. Latorośle, zabezpieczone na zimę słomą i liśćmi, zostały w wielu miejscach spalone. Znaczne szkody poniosła jedna z najstarszych firm szampańskich Moët i Chandon. Przed składami kilku handlarzy wina leżą stosy rozbitych butelek, mebli itd. Liczbę napaśników i burzycieli obliczają na 8000.

Rząd wydał rozkazy, aby do Epernay wysłać silny oddział wojska.

Deputowani z departamentu Marny, z Leonem Bourgeois'em na czele, wystosowali do związku właścicieli winnic w Epernay depeze wyzywającą i zaklinającą o przyłożenie ręki do akcji uspokajającej. Telegram kończy się słowami: pierwszym warunkiem powodzenia każdej sprawy, mającej istotną słuszość za sobą, jest poszanowanie porządku i prawa.

Grand-Restauracya „Meisterhaus”

W PONIEDZIAŁEK i WTOREK

WIELKI

Koncert poranny

z niespodziankami od godziny 11—2 po południu.

Po południu: **Koncert podwójny** oraz kuplety humorystyczne.

WEJŚCIE BEZPŁATNE.

POCZĄTEK o g. 5 p.p.

1523

Z poważaniem **A. Böhme.****Ogłoszenie.**

Od Prezydenta m. Łodzi podaje się do wiadomości p. p. właścicieli domów m. Łodzi, że na zasadzie obowiązujących do dnia dzisiejszego praw Instrukcyi Mieszkaniowej z dnia 22 września, 4 października 1833 r. Zb. Adm. post. M. S. W. część 4 gmin. pow. tom 2 wyd. 1867 r. Najwyżej zatwierdzonych 9 września 1866 r. Ustawy wyd. 2 maja 1886 r. opinii Rady Państwa w porządku 662, 663 i 666 § Ustawy od powin. ziem. potrzebne od 1 lipca r. b. dla części wojsk miejscowego garnizonu i innych rządowych instytucyj, lokale i mieszkania rozdzielone przez Komisję Mieszkaniową między właścicieli, którzy za otrzymaniem zawiadomieniami obowiązani żądane mieszkania i lokale dać w swoich domach w naturze nie później jak 1 lipca r. b., gdyż ze względu na ogólny brak w m. Łodzi lokali i drożyznę tychże, Komisya Mieszkaniowa pozbawiona możności zaopatrzenia wojsk niezbędną ilością lokali i mieszkań p. g. ceny taryfowej, wobec tego każdy z właścicieli domów, otrzymujący zawiadomienie Komisji Mieszkaniowej o oznaczonym w jego domu postoju, bezwarunkowo i bez wszelkich zastrzeżeń, obowiązany pod groźbą osobistej i majątkowej odpowiedzialności przygotować u siebie p. g. ceny taryfowej oznaczony lokal albo mieszkanie z meblami i o tem listownie zawiadomić Komisję Mieszkaniową bezwarunkowo do dnia 20 kwietnia r. b..

Przytem uprzedza się, że z powodu ogólnego braku lokali w m. Łodzi, Komisya Mieszkaniowa, wynajmuje takie, jakie są, nie krępując się ani ceną, ani rozmiarami mieszkań z winy tych właścicieli domów, którzy sami są obowiązani prawem to wypełnić.

Prezydent m. Łodzi
Rzeczywisty Radca Stanu **Pieńkowski.**

1485—3—3

od **5 KOP.** lokieć □

1288—10—1

ParcelacyaMajątku „**Osiny**” pod rzeką „**Mroga**” i dużymi STAWAMI

5 minut od stacyi GŁOWNO kolei Kaliskiej

Lasy i pola na LETNIE MIESZKANIA

Bardzo dogodny warunki dla przystępujących do budowy willi.—Miejscowość prześliczna, malownicza, sucha i zdrowa, jedyna w okolicy na wycieczki zamiejskie.

NA ZARYBIONYCH STAWACH SPACERY ŁODKAMI.

Wspaniały park i ogrody spacerowe oświetlone elektrycznością.

WODA ZDROJOWA

Wiadomość w Łodzi: u H. WARSZAWSKIEGO, ul. Spacerowa № 41, telefon 822 między godz. 4—6 po południu i na miejscu w Osinach przy st. Głowno kolei Kaliskiej.

1521 **Ważne dla pań gospodyń!****Kawy palone! Kawy palone!**

najnowszym systemem elektrycznym aromatyczne i wyborowe w smaku jak:

Mieszanka z Mokka | Mieszanka Ceylońska
Mieszanka Costarica | Mieszanka Domingo

Kawa gospodarska i inne od 58 kop. do 1.20 za f.

Następnie: **Herbatę Tow. „Karawana”,**
Kakao w puszkach i na wagę,
Biszkopty, Czekolady i Czekoladkipoleca: **A. Glugla, ul. Nawrot № 47.****MASŁO**

Wielki wybór — tanie ceny.
Świeże masło śmietankowe.
Świeże masło kuchenne.
Masło topione i masło do ciast
Sprzedawcom ustępstwo.
P. KOMISAR,
1517 **Piotrkowska 273.**

Potrzebny

Nakładacz

do drukarni. Zgłaszać się: Przejazd 8, „Rozwój”.

Znane ze swej dobroci papierosy

„KREM”

100 szt. 60 k., 25 szt. 15 k., 10 szt. 6 k., 5 szt. 3 k.

poleca fabryka

Akc. Tow. A. N. Szaposznikowa i S-ki
w Petersburgu.

1515

Dostać można wszędzie.

Stowarzyszenie Majstrów Fabrycznych

Nowy Rynek № 6.

Wydział rekomendacyi pracy rekomenduje fachowców na wszelkie posady techniczne w każdej specyalności fabrycznej i każdego stopnia uzdolnienia. Na żądanie i przy porozumieniu udziela gwarancji za rekomendowanym. Ma obecnie:

Do obsadzenia posadę pom. dyr. tkalni baw., poszukuje młodego człowieka ze świad. ukończ. szkoły tkackiej znaj. język niemiecki, energ. i z pewną praktyką. 2) posada majstra skręcalni na wełnę w Królestwie Polskiem. 3) Majstra przygotowawczego do przędz. baw. cienk. pod Łodz. 4) Majstra do czes. wełny pod Łodz.

Do umieszczenia 1) majstra przędz. zgrzebn. wykwm. starsz. fachowca, 2) majstra apretury na strychy. Fachowice samodzielnie.

Przewodnicz. wydz. rek. pr. **Feliks Przedpeński**
Juljasza № 37, miesz. 11.

1243

**„KOFFONELLI”****KAWA OWOCOWO-CZEKOLADOWA****Bez Kofeiny.** — prof. Hessela.

Najzdrowszy, najsmaczniejszy, najtańszy napój dla dorosłych i dzieci, dla zdrowych i słabych.

KOFFONELLI wyrabia się jedynie z czystych roślin i posiada delikatny aromat czekoladowy.„**KOFFONELLI**” ułatwia trawienie, jest smaczny, zdrowy i przyjemny dla ludzi cierpiących na rozstrój nerwowy, opieszalą działalność kiszek (zatwardzenie), zgagę, krwotoki, karmiących. Uznany przez Warsz. Radę Lekarską za № 4780.**Spróbujcie, przekonacie się.** Cena w opakowaniu: 1/16 5k. 1/8 10 k. 1/4 20 k. 1/2 37 1/2 k. 1 75 k. — Dostać można we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych. 1154—8—1**Sapinol**

poczciwie zgęszczony wyciąg z igliwia sosnowego do kąpeli

nagrodzony na wystawie „Czystość — to zdrowie” medalem srebrnym

poleca **Apteka J. BOBAKOWSKIEGO**
Krak. Przedm. № 59 w Warszawie. **ŻAŁĄC WSZĘDZIE!**
W Łodzi, u L. SPIESS i SYN. 1660**„SAPONIA”**1512 zmywa i czyści bez wysiłku: szkła, porcelany, metale, marmary, emalie, drzewa, linoleum etc.—Do szyb, schodów marmarowych i waniń poleca. — Mydło, soda i szczotki zbyteczne. — Recepty zabrudzone przy pracy zmywa idealnie „**SAPONIA DO RĄK**”.**Do nabycia wszędzie. — Główny przedstawiciel B. Kamiński, Łódź, ulica Krótka № 9.****PIWO** Warszawskie**Pilzeńskie i Lagrowe**z warszawskiego browaru parowego „**Salwator**”

POLECA

NOWOOTWORZONY SKŁADprzy ulicy **BRZEZIŃSKIEJ** № 15.

Uprasza się o zwracanie uwagi na markę fabryczną.

